

Greenpeace: mikroplastik występuje w trzech czwartych produktów do makijażu

data aktualizacji: 2021.03.29



Laboratoryjne badania przeprowadzone przez Greenpeace wykazały, że przemysł kosmetyczny nie rozwiązał problemu mikrodrobin plastiku w produktach do makijażu. Organizacja ogłosiła, że samoregulacja branży nie przyniosła rezultatu. Dlatego od niemieckiego rządu domaga się wyraźnego zakazu stosowania plastiku w kosmetykach - na poziomie krajowym i unijnym.

Mikroplastik to cząsteczki tworzyw sztucznych o średnicy mniejszej niż pięć milimetrów. Wtórny mikroplastik powstaje w wyniku wietrzenia większych odpadów z tworzyw sztucznych. Natomiast pierwotny to specjalnie wytwarzane drobin, które są dodawane m.in. do kosmetyków i środków czyszczących w postaci małych kulek, granulek, włókien czy nawet płynnych substancji.

Jak donosi niemiecka strona Greenpeace, w tak zwanym „Dialogu kosmetycznym” przemysł kosmetyczny zgodził się z rządem federalnym, dobrowolnie zobowiązując się do zaprzestania dodawania mikroplastiku do swoich produktów od 2020 r.

- Ale to nie zadziałało: wiele firm nadal używa mikroplastików o różnej konsystencji w swoich produktach - napisała organizacja po swoim dochodzeniu.

Greenpeace donosi, że wiele produktów określa się mianem „wolnych od mikroplastików”, mimo że tak nie jest. Definicja preferowana przez wielu producentów nie obejmuje tworzyw sztucznych o konsystencji płynnej, woskowej lub żelowej.

- *Oznacza to, że w produktach wciąż znajduje się dużo plastiku, który może ostatecznie trafić do naszych rzek i mórz, ponieważ ze względu na swoją jednostkową wielkość nie ma szansy na jego odfiltrowanie przez oczyszczalnie ścieków* - czytamy w komunikacie Greenpeace.

W swoim badaniu Greenpeace przeanalizował 664 produkty jedenastu popularnych w Niemczech producentów kosmetyków do makijażu: Catrice, Essence, L'Oreal, Deborah, Kiko, Lancôme, Lush, Maybelline, Nyx, Sephora i Wycon. W jego wyniku okazało się, że dobrowolne zaangażowanie branży w usuwanie mikroplastiku ze składu kosmetyków jest niewiele warte. Plastik znaleziono w 502 artykułach.

Produkty zostały sprawdzone pod kątem użycia 523 rodzajów tworzyw sztucznych. Pięć marek z najwyższym odsetkiem produktów zawierających plastik to: Maybelline (85 proc.), Deborah (84 proc.), Sephora (83 proc.), Wycon (78 proc.) i Lancôme (77 proc.).

Szczególnie niepokojące według organizacji jest to, że produkty nakładane na wrażliwe części ciała, takie jak oczy i usta, zawierają najwyższe stężenia tworzyw sztucznych. Używając produktów do makijażu oczu, pomadek lub błyszczaków z mikroplastikiem konsumenci mogą wdychać lub połykać plastik. Wiele wskazuje też na to, że tworzywa sztuczne w postaci mikrocząstek i jeszcze mniejszych nanocząstek mogą przenikać z krwią do mózgu i łożyska.

- *Te wyniki są alarmujące. Nielakierowana prawda jest taka, że regularnie nakładamy plastik na twarz. Z nieznanymi konsekwencjami dla środowiska i naszego zdrowia* - mówi **Viola Wohlgemuth**, ekspert Greenpeace.

I dodaje, że organizacja zażądała od **Svenji Schulze**, federalnego ministra środowiska wyraźnego zakazu stosowania plastiku o dowolnej konsystencji w kosmetykach - na poziomie niemieckim i unijnym.

Źródło: <http://www.wk.wiadomoscihandlowe.pl/artykuly/greenpeace-mikroplastik-wystepuje-w-trzech-czwarty,67335>